

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty, kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądać niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lam. 15 gr. na str. 2-lam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III.

Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek dnia 30 lipca 1936 r.

Nr. 87

Z g o d n a a nieprzekonywująca argumentacja.

W rozważaniu zagadnienia przebudowy ustroju rolnego i znaczenia reformy rolnej dla przebudowy gospodarczej wypowiedziały się wszystkie obozy polityczne. Opinia publiczna żywo zajmowała się i zajmuje jeszcze tem zagadnieniem, przyczem — przyznać należy — nie obyło się bez ujawnienia żywych temperamentów, co wskazuje na to, że sprawa jest ważna, że obojętnie koło niej nikt nie przechodzi. Nawet bezpośrednio zainteresowane w reformie rolnej czynniki i sfery obywatelskie poświęciły jej sporo miejsca w dyskusji publicznej.

Z opinii, jakie na temat reformy rolnej wypowiedziano w ostatnim czasie, da się wyodrębnić poza bardzo licznymi i przeważającymi głosami uzasadnienia potrzeby reformy, trzy grupy, zajmujące stanowisko dość specyficzne. Specyficzne, bowiem żadne z nich właściwie przeciw idei wzmocnienia tem pa przebudowy ustroju rolnego nie występuje. A jednak, — jednak każda stawia zastrzeżenia i interpretacje, których źródło szukać należy nietylko w społeczno-gospodarczym podejściu do rzeczy, ile w politycznym stosunku do rządu, do reżimu, w chęci „pieczenia własnej politycznej pieczeni“ na marginesie reformy rolnej.

Pierwszą grupę stanowi grupa „Piasta“. Oczywiście nie mamy ani przez chwilę na myśli ogół zorganizowanych w Polskim Stronnictwie Ludowym „Piast“ chłopów, lecz przywódców i redaktorów organu „Piasta“, którzy w swoisty, ich intencjom odpowiadający sposób interpretują nastroje i potrzeby wsi polskiej, lub też własne uroszczenia wmawiać w nią usiłują.

Nikt przecież nie uwierzy, by zagadnienie reformy rolnej nie obchodziło — i to bardzo żywo — wsi i ogółu ludności włościańskiej. Niekoniecznie ze względów klasowych, nie ze względu na niechęć do wielkiego obszaru. Chłop dziś już rozumie potrzeby gospodarcze kraju, zna własne zdolności i możliwości wytwórcze i rozumie rolę gospodarstwa wiejskiego w Państwie. Wie, kiedy ono stać się może ciężarem, wie też kiedy jest dobrodziejstwem. I nikt nie wytłumaczy nam, by rozgrywki polityczne były dla tego chłopca bardziej atrakcyjne i bardziej istotne, niż uzdrowienie jego gospodarstwa kraju. Nikt nam nie wmówi, że powrót Witosy jest potrzebny do szczęścia chłopskiej masy.

Politycy „Piasta“ zaś usiłują wmówić w nas i w wieś, że głównym jej postulatem — to zmiana stosunków politycznych w kraju i — powrót wójta z Wierchosławic, że to dla wsi ma większe znaczenie, niż usamodzielnienie gospodarstwa bezrolnych i uzupełnienie gospodarstwa karłowatych, oraz uwolnienie wsi od nadmiaru rąk, szukających pracy.

Dalecy jesteście od traktowania reformy rolnej jako manewru politycznego. Ale chcą ją nim zrobić przywódcy „Piasta“. Widocznie znając stosunek wsi do reformy rolnej, obawiają się, że przy przeprowadzaniu głębszej przebudowy gospodarki rolnej stracić mogą swój wpływ na masy chłopskie.

Drugą grupę stanowi opinia, wyrażona na łamach pism „obozu narodowego“. Ci upraszczają sobie znacznie zagadnienie, widząc w niem poprostu intrygę żydowską i chęć wstrzymania imigracji chłopów do miast, a przecież aż nadto dobrze wiadomą jest rzecz, że chłop raczej niechętnie rusza do miasta na stały pobyt, że ze wsi wypędza go bieda i konieczność szukania zarobku, którego na wsi znaleźć nie może. Toć to właśnie brak warsztatu pracy na wsi pcha chłopca do miasta, do fabryk, mimo jego ogromne do ziemi przywiązanie i dla pracy na roli umiłowanie.

Tylko 200 zł. można będzie zabierać zagranicę.

Wczorajszy „Dziennik Ustaw“ zawiera niezmiernie ważne rozporządzenie ministra skarbu o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.

Rozporządzenie wprowadza szereg zmian w dotychczas obowiązujących przepisach. Przedewszystkiem rozszerzone zostają w pewnych kierunkach kompetencje komisji dewizowej.

Najważniejszą zmianą będzie obniżenie kwoty, jaką można wywozić zagranicę bez specjalnego zezwolenia. Dotychczas wynosiła ona 500 zł. na każdą osobę legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym — obecnie ustalona została na 200 zł.

Do wywozu wyższych kwot jest wymagane zezwolenie komisji dewizowej.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1936 r. i z dniem tym traci moc obowiązującą rozporządzenie ministra skarbu z dnia 26 kwietnia 1936 r. o obrocie pieniężnym z zagranicą.

Dlaczego niepotrzebnie rozgoryczać obywateli?

Organizacje rolnicze już od dłuższego czasu domagają się stale i wytrwale załatwienia sprawy legalizacji wag. Ostatnio międzyministerjalna komisja, która pod przewodnictwem dyr. Martina objeżdżała różne okolice kraju, otrzymała całokształt materiałów, dotyczących słusznych żądań rolników w tej dziedzinie, przyczem wypowiedziała obietnicę, iż sprawa ta będzie załatwiona w tempie przyspieszonym. Niestety, organizacje rolnicze stwierdzają, że ani sprawa legalizacji wag, ani inne sprawy z dziedziny przerostów administracyjnych, jak sprawy melunkowe, budowlane, dozoru kotłowy, opłaty allenacyjne, t. zw. paszporty końskie, sprawa opłat kominarskich itd., nie zostały dotychczas, mimo licznych przyrzeczeń, załatwione i organizacjom tym nic nie wiadomo, by zostały podjęte przez odnośne czynniki jakiegokolwiek kroki w celu załatwienia tych spraw.

Niezałatwienie tych spraw, które z punktu widzenia interesów Skarbu państwa są sprawami z natury zupełnie drobnymi, jednakże w życiu codziennym rolnika stanowią przedmiot poważnych trudności, przyczynia się jedynie do powiększenia rozgoryczenia na wsi.

Wypadek lotniczy pod Unisławiem.

Wczoraj około godz. 11 lądował przymusowo na polu pod Unisławiem w pow. chełmińskim samolot 4 p. lot. z Torunia, pilotowany przez kaprala Wacława Garmera.

Samolot doznał lżejszych uszkodzeń, pilot oraz towarzyszący mu młody majster odnieśli lekkie rany. Przyczyną wypadku był defekt silnika.

Najgorzej wyszła z wypadku krowa, która pałała się na miejscu przymusowego lądowania i została poraniona.

Ostatnią wreszcie grupę stanowią obrońcy wielkiej własności. I ta jest najbardziej zrozumiała. Broni ona swego stanu posiadania, swego interesu, broni swych zamiarów i przyzwyczajzeń, tradycji — często nawet z przekonaniem, że dla Państwa tak jak jest, jest lepiej. I trudno się nawet dziwić, że ci szukają różnego tłumaczenia, byle wagę sprawy osłabić.

Powiedziano już nieraz, że sprawa reformy rolnej stała się sprawą konieczności państwowej. Wobec tej konieczności zamilknąć muszą egoizmy i uroszczenia polityczne, małe się wydać muszą tendencje interpretacyjne. Konieczność państwowa musi być spełniona. Jesteśmy też przekonani, że rząd nie dopuści się do uczynienia z reformy rolnej manewru politycznego, jakim chcą ją uczynić, dla których argument sprawiedliwości społecznej, potrzeb gospodarczych był zawsze ubocznym i mało obowiązującym.

Francja przesuwa eskadry samolotów nad granicę.

PARYŻ. Po raz pierwszy we Francji zastosowano praktycznie na granicy hiszpańskiej specjalne przepisy o ochronie granicy. Chodzi tutaj o zarządzenia, ujęte już w formę prawną, chociaż nie było jeszcze sposobności do ich praktycznego wykonania. Teraz okazała się jednak tego potrzeba. Z Pau przeniesiono do Biarritz eskadrę samolotów wojskowych, podlegających kierown. prowincjonalnemu ochrony powietrznej. Aparaty są gotowe do startu z Biarritz i można ich użyć każdej chwili na granicy.

Nowy list pasterski biskupa gdańskiego.

GDANSK. W związku ze stale powtarzającymi się wypadkami burzenia przydrożnych krzyżów na terenie Wolnego Miasta przez nieznanymi osobnikami, wydał biskup gdański list pasterski, w którym plectuje te przestępstwa, wzywając równocześnie ludność katolicką do modłów błagalnych o obronę Kościoła przed atakami wrogów katolicyzmu.

Koniec wojny domowej w Chinach.

Kobieta kończy krwawą wojnę.

Ucieczka „żelaznego dyktatora“ południowych Chin gen. Szen Szin Tang, który miał prowadzić wojska kantonie przeciwko centralnemu rządowi nankińskiemu, znajduje, teraz dopiero romantyczne wyjaśnienie. Szen Szin Tang pod osłoną mglistej nocy wraz z całym swoim rządem załadował się na pokład angielskiego pancernika „Moth“ i udał się do Hong Kong.

Ucieczka gen. Sze Szin Tang, która zakończyła w praktyce wojnę pomiędzy południowymi a północnymi Chinami, wyjaśnia się tem, że żona generała, którą „żelazny dyktator“ bałwochwalczo wprost uwielbia, oświadczyła mu że go opuści, jeżeli będzie nadal prowadził wojnę, przeciwko północy. I rzeczywiście pani Moh-Shau-Pan opuściła swego męża i wyjechała do Hong Kong specjalnym pociągiem, do którego przyłączone były liczne wagony ciężarowe, naładowane złotem i klejnotami.

W dwa dni potem skapitulował Szen Szin Tang wobec zdecydowanej postawy swojej żony i udał się wślad za nią do Hong Kong. W ten sposób skończyła się jego rola „żelaznego dyktatora“ południowych Chin.

Złot Sokolstwa Polskiego w Niemczech.

Związek Polskich Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych „Sokol“ w Niemczech urządza w Niedzielę dn. 9-go sierpnia r. b. wielki zlot sokolstwa polskiego z całych Niemiec.

Jak wynika z odezw, wydanej przez zarząd „Sokoła“ w Niemczech, zlot ma się stać wielką manifestacją polskości i poczucia łączności sokolstwa polskiego w Niemczech z Macierzą.

W zlocie berlińskim wezmą również udział w charakterze gości drużyny sokole z Polski.

Zydzi zarabali Polaka.

KIELCE. W czwartek około godziny 15 w dzielnicy żydowskiej, na ulicy Gęsiej, banda żydów poraniła ciężko rolnika z Dąbrowy pod Kielcami, Wojciecha Wacha.

Wach wraz ze swym sąsiadem wiół długie żerdzie. Na mostku przy ul. Gęsiej wóz wywrócił się, a zebrana grupa żydów poczęła się z Wacha wyśmiewać. Czynił on wysiłki, aby postawić wóz. Z irytowany podszedł w pewnej chwili do żydów i ostro do nich się odezwał. Wówczas żydzi swoim zwyczajem wpełnęli Wacha do bramy i tam poczęli go bić. Wach się bronił. Nagle jeden z żydów ugodził rolnika siekierą, która leżała przy wozie w głowę. Polak padł zalany krwią, a widząc to żydzi rozbiegli się.

Wezwana policja przybyła na miejsce i wszczęła dochodzenia. Ofiarę bestjalstwa żydów w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra.

Przed koncentrycznym atakiem na Madryt.

Wiadomości z Hiszpanji brzmią nadal sprzecznie. Losy powstania rozgrywają się odrazu w trzech ośrodkach walk.

Na północy toczyła się dwudniowa bitwa o posiadanie San Sebastian. Miasto jest zrujnowane. Powstańcy wycofawszy się w góry ściągają posiłki w celu kontraktowania i wyparcia czerwonych wojsk z San Sebastian, które jest uważane za ważny punkt strategiczny.

Bazą walk w Pirenejach jest powstańcza Saragossa, bombardowana już dwukrotnie przez eskadry lotnicze wysłane z Barcelony. Potwierdziła się wiadomość, że w odległości 20 km od Saragossy oddziały powstańcze, wzmocnione przez liczny napływ ochotników, rozbiły doszczętnie kolumnę milicji ludowej, wysłaną z Barcelony w celu opanowania Saragossy.

Drugi obszar wojsk stanowią góry Sierra Quadarama, otaczające szerokim półkolem Madryt od północy. O możliwości opanowania Madrytu decyduje posiadanie dwu przełęczy górskich, a mianowicie Samosjery i Quadarama. Według komunikatu radiostacji w Seville wojska powstańcze, dowodzone przez gen. Primo de Riviere, wchodzące w skład armji gen. Molla, opanowały obie te przełęcze i zagrażają już bezpośrednio stolicy. Gen. Primo de Rivera, syn byłego dyktatora, został zwolniony przez powstańców z więzienia w Alikante.

Korespondent „Paris Soir“ podaje szczegóły walk w wąwozach Samosierry, zaznaczając, że miały one, ze względu na naturę terenu, przebieg niezwykle krwawy. Słaba artylerja powstańców nie mogła podjąć nieprzyjacielskim gniazdom karabinów maszynowych, wskutek czego każdy atak piechoty powstańczej był krwawo odparty.

Ostateczne powodzenie zawdzięczają powstańcy pewnemu góralowi, który przeprowadził w nocy z czwartku na piątek kolumnę powstańczą znanymi sobie ścieżkami górskimi na tyły stanowisk nieprzyjacielskich.

Według dalszej relacji korespondenta francuskiego kolumna gen. Primo de Riviere, opanowawszy wyloty górskie, nie podejmuje natychmiast marszu na Madryt, lecz oczekuje nadejścia sił głównych armji gen. Molla.

Sukcesy wojsk powstańczych.

Gen. Mollo jest panem sytuacji na przełęczach, prowadzących do Madrytu.

Wojska powstańcze miały również zadać poważną porażkę lewicowej milicji w Gijon.

W akcji wojsk powstańczych dużą rolę odgrywać ma lotnictwo. W czasie raidu na Ochandiano miało ponieść śmierć od bomb powstańczych 250 żołnierzy rządowych.

Powstańcy zapewnijają wreszcie, że krążownik „Amiralte Cervera“ przeszedł na ich stronę.

Uchodzący hiszpańscy stwierdzają, że w prowincji Badajoz panuje zupełna anarchja. Uzbrojone bandy dopuszczają się niesłychanych okrucieństw i gwałtów w stosunku do właścicieli ziemskich, księży, a nawet kobiet.

Trzecim obszarem walki jest południe Hiszpanji.

Kadyks, który przejściowo dostał się w ręce milicji ludowej został odebrany i znajduje się w posiadaniu powstańców.

Komunikat powstańczy donosi, że wojska gen. Franco posunęły się na północ i zajęły Cordobę.

W kwaterze gen. Mollo.

Z powyższej sytuacji w Hiszpanji można stwierdzić, że w tej chwili losy wojny domowej spoczywają na północy to jest w rękach gen.

Mollo. Z tego względu szczególnego znaczenia nabiera jego pogląd na cele powstania i jego szanse.

Gen. oświadczył, że plan powstania był szczegółowo opracowany, a zamordowanie Calvo Sotello przyspieszyło tylko jego wybuch.

Co do swoich planów gen. stwierdził, że powstańcy działają będą w dalszym ciągu niezwykle ostrożnie i powoli.

„Oddziały nasze, oświadczył generał, po zajęciu nowych odcinków pozostają tak długo na swych stanowiskach, dopóki nie zorganizują należytej dostawy materiału wojennego i żywności“.

„Równocześnie prowadzą akcję uświadamiania ludności i oczyszczania tyłów z wszelkich elementów lewicowych. Madryt, zaznaczył generał, powinien być zajęty manewrem wojskowym, a nie walką która musiałaby spowodować zniszczenie stolicy. Już w tej chwili udało się nam odciąć wszelki dowóz żywności do miasta, wskutek czego mam nadzieję, że stolica będzie zmuszona skapitulować“.

W zakończeniu swego wywiadu generał podkreślił, że powstanie nie zwraca się przeciwko ideom republikańskim. „Walcymy przeciwko zdrajcom narodu hiszpańskiego, a nie przeciwko republice“.

Wspólnie działania

To samo podkreślił wódz karlistów Luis Arrelano. Stwierdził on, że w obozie powstańczym nurtują różne prądy.

Hiszpanja musi sama decydować o swym ustroju i o swej przyszłości.

Dowódca armji rządowej w niewoli.

Generał Gomez Caminero, dowódca 3 armji został wzięty do niewoli przez wojska powstańcze we ws Sanabria w prowincji Salamanca.

Skład rządu powstańczego

PARYŻ Prasa francuska donosi z Burgos, jednej z głównych siedzib oddziałów powstańczych, że w skład prowizorycznego rządu, utworzonego przez wojska powstańcze, wchodzi pod przewodnictwem gen. Miguela Gabanellasa generałowie: Ponte, Soliguet, Mola, Davila oraz pułkownicy Montaner i Moreno Calderon.

Azana zwraca się do wodza powstańców

Martinez Barrio odbył rozmowę telefoniczną z generałem Mollo, dowódcą wojsk powstańczych w prowincji Nawarry.

Martinez Barrio w imieniu prezydenta Azana miał zaproponować generałowi przyjęcie teki ministra wojny w gabinecie centrowo-prawicowym, który jakoby Azana zamierza utworzyć.

Generał Molla odmówił, oświadczając, że obecnie nie może być mowy o utworzeniu w Hiszpanji rządu lewicowego czy prawicowego i stwierdził, że ogłoszona została dyktatura

Prześladowanie nauczycieli polskich na Litwie.

WILNO. Z Kowna donoszą, że wyrokiem komendanta wojskowego nauczycielka polska w miejscowości Wisztyńce została wysiedlona w głąb Litwy za przygotowywanie dzieci polskich do spowiedzi w języku polskim.

W innej znów szkole kierownik szkoły również wyrokiem komendanta wojskowego został skazany na 3 miesiące więzienia za rękoma propagandę wśród ludności polskiej przeciwko braniu udziału w wyborach do sejmiku. O bezpodstawności tego oskarżenia świadczy fakt, że sam nauczyciel brał udział w wyborach.

Uwięzienie jego jest podyktowane chęcią zniszczenia szkoły polskiej.

wojskowa i walka prowadzona będzie aż do chwili ostatecznego zwycięstwa wojsk powstańczych.

Francuska broń i amunicja dla Madrytu?

Informacje, w sprawie dostawy (samolotów, armat i amunicji do Hiszpanji) podawane od dwóch dni przez prasę opozycyjną, znalazł potwierdzenie w urzędowym komunikacie o podaniu się do dymisji charge d'affaires w Paryżu Castillo i attache wojskowego Hiszpanji mjr. Barroso, który po złożeniu dymisji oświadczył przedstawicielom prasy, że ustąpił ponieważ nie chciał pośredniczyć w zakupywaniu broni, która miała być przeznaczona na bratobójczą walkę w Hiszpanji.

Komuniści francuscy idą na pomoc.

Na posiedzeniu politbiura francuskiej partji komunistycznej, dwaj delegaci komunistów hiszpańskich, zwrócili się z apelem do partji komunistycznej Francji o udzielenie pomocy.

W wyniku obrad partja komunistyczna miała rzekomo uchwalić utworzenie symbolicznego oddziału, złożonego z komunistów francuskich, którzy mieliby się udać nad granicę i przekradłszy się do Hiszpanji przyłączyć się do wojsk rządowych.

Jak komuniści hulali w Barcelonie.

Pacyfikacja na terenie Katalonii jest zupełna. Pojedyncze strzały w Barcelonie i okolicy pochodzą z oporu stawianego przez poszczególne osoby przy aresztowaniach lub rekwizycjach. Z wyjątkiem katedry i dwu najstarszych kościołów w Barcelonie spłonęły wszystkie. Należy zaznaczyć, że w dniach ostatnich dla zabezpieczenia przed podpaleniem usuwano z wnętrza kościołów wszystkie materiały łatwopalne. Klasztory oszczędzono z uwagi na brak szpitali. W wielu kościołach znaleziono składy broni.

Statek niemiecki zatonał wraz z załogą.

Niemiecki statek „Wagrien“, który w dniu 14 bm. odplynął z portu leningradzkiego z ładunkiem, przeznaczonym dla Gdyni i który w 18 bm. miał zawinąć do portu gdyńskiego, jak się obecnie okazało, zatonał wraz z całą załogą na wysokości wybrzeża estońskiego. Po nadejściu wiadomości o zatonięciu statku, wszystkie niemieckie statki stojące w porcie gdańskim, opuściły flagi do połowy masztu.

Groźny pożar w Łodzi

Spłonęła fabryka chemikalji.

Ubiegłej nocy około godz. 2-ej w fabryce chemikalji Braci Wunsche wybuchł pożar. Ze względu na łatwopalny i wybuchowy materiał, ogień przybrał groźne rozmiary.

Wezwane oddziały straży pożarnej przez 5 godz. prowadziły akcję ratunową utrudnioną wydobywaniem się gazami i szeregiem wybuchów.

Pastwą płomieni padły urządzenia i magazyny fabryki. Straty wynoszą ponad 50.000 zł.

Niepomyślny zbiór żniw na Wileńszczyźnie.

WILNO. Z terenu całej Wileńszczyzny nadchodzą wiadomości o zakończeniu żniw. Zbiory tylko w niektórych okęgach są dobre. W bardzo wielu natomiast miejscach nie wystarczy wieśniakom żyta nawet na zasiewy. W związku z tem powstają komitety pomocy siewnej. W ubiegłym tygodniu rozpoczęto na bardzo lekkich gruntach również sprzęt zbóż jarych. Wskutek długotrwałej suszy i jaryzyny zapowiadają się nieszczególnie. Nie dopisały także sianokosy. Wskutek tego zanotowano wzrost podaży bydła na rynkach.

Przeżycia własne

Przedruk wzbroniony

Z karty życia legjonisty „Legji Cudzoziemskiej“.

33 (Ciąg dalszy)

Otóż za naszą kolumną szła także grupa prostytutek w ilości około 35 osób. Ukryci Berberowie przepuścili naszą kolumnę, a następnie w okrutny sposób wszystkie zamordowali. W tak straszny sposób zemścili się na swych rodaczkach za zdradę oczyszczonych gurb (szalasów).

W trzecim dniu doszliśmy do góry Djebel-Badu. W prostej linii w odległości ca 15 km. mogliśmy ujrzyć wojska, które przybyły z Marakechu, i porozumieć się za pomocą heligrafu. Od strony zachodniej i wschodniej nadeszły także wojska francuskie, wobec tego dowództwo przystąpiło do generalnej ofensywy. Arabowie byli ze wszech stron osaczeni.

Ruszyliśmy do ataku celem zdobycia góry Djebel-badu, na którą znajdujący się tam Berberowie bronili nam wstępu. Podnóże góry zdobyliśmy przeforsować i dojść do części środkowej. Ja znajdowałem się w drugiej linii za dwoma batalionami, które poprowadził ppłk. Bisset. Ten, gdy wspinał się do góry został ugodzony dwoma strzałami, jednym w głowę a drugim w szyję. Gdyby było stało się to jednemu z szeregowców zostawionoby go i nie

trzeszczono o niego więcej, ale że to był pułkownik więc sprowadzono później specjalnie samolot. Aby mógł wylądować około 4000 ludzi wyrównywało przez dwa dni teren. Ciało zmarłego przewieziono do Meknesu i tam pochowano.

Wspominałem już, że doszliśmy do części środkowej góry. Tu trzeba było budować zasłonę w postaci muru, aby móc zdobyć wierzchołek. Ukryci na nim Arabowie prażyli nas bezustannym ogniem, więc praca była trudna i niebezpieczna. Jedynie na czworakach mogliśmy chodzić. Przy tej okazji pokazała się rzeczywista „odwaga“ jednego majora, który w bardziej oddalonym miejscu schował się za kamień. Dowódca armji gen. Goudeau, człowiek dzielny i odważny przybył do nas, aby stwierdzić naocznie, jak daleko posunęła się praca. Mimo gęstych strzałów generał stał niewzruszenie z zimnym spokojem. Jego adjutanci zachowywali się mniej odważnie, kłaniając się przelatującym kulom, jakby je widzieli. Generał Goudeau kazał zawołać owego tchórzliwego majora i w bardzo ostry sposób zwrócił mu uwagę, aby jak na dowódcę przystało pilnował pracy i stał przy swych podwładnych, a nie chował się.

W pobliżu jedno tylko było źródło i to małe z którego czerpały wodę nasza armia i ta która przysłała z Marakechu. Obie armje liczy-

ły około 18.000 ludzi, więc aby utrzymać porządek, postawiono przy źródle straż składająca się z murzynów senegalskich. Są oni bardzo dobrimi żołnierzami, nałożony na nich obowiązek spełniają sumiennie.

Chodziliśmy po wodę kompanjami. Gdy razu pewnego byłem po wodę, czekając w kolejce, przechodził obok oddział wojsk kolonialnych, który rzucił się do źródła, aby się napić. Murzyni — wartownicy wezwali ich, aby się nie zbliżali w przeciwnym razie będą zmuszeni użyć broni. Ci ich nie posłuchali, więc wartownicy najpierw oddali strzał w powietrze na postrach, a później w tłum. Było pięciu rannych, w każdym razie jednak ich do źródła nie dopuścili.

Napełniłem swoje manierki i szedłem na miejsce wyznaczone, gdy nagle w drodze spotkałem sierżanta Weissa, który nas tak nieludzko katował na kursie rekruckim w Kreiderze. „Daj mi wody“ — zwraca się do mnie. — Nie — odpowiadam — dawniej mnie tyle dokuczyłeś i teraz masz jeszcze tę czelność żądać wody o którą tak trudno. Zaczął więc mnie prosić o nią i ofiarował za manierkę 5 franków, ale mu odmówiłem. — Jeszcze się spotkamy — rzekł do mnie — Owszem nawet zaraz — odpowiedziałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spęd bekonoń w Biskupcu

odbędzie się dnia 3 sierpnia 1936 r. podług następującej kolejności:

Godz. 6 Gryżliny, 6.10 Szwarcenowo, 6.30 Sumin, 6.40 Krotoszyny, maj. Bielice, Buczek, Czachówki, Osówka, 7.00 Lipinki, Babalice, Sędzice, 7.20 Łąkorz, 7.30 Skarlin, Wonna, Wawrowice. Instr. P. I. R. Furmańczyk.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 29 lipca 1936 r.

Sroda Kunegundy p., Wilhelma
Czwartek Abdona, Julity m.
Piątek Ignacego Lojoli, Heleny

Święta: wachód o godz. 3.53 zachód o godz. 19.32

Od świętej Hanki — zimne wieczory i ranki.

W ubiegłą niedzielę przypadała uroczystość św. Anny. Z dniem tym związane jest przysłowienie: „Od świętej Hanki, zimne wieczory i ranki”. Dnia również ubywa, poła pustoszeją. Widoczny jest przełom pory letniej.

Z miasta i powiatu.**Podziękowanie.**

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—1919 Koło Nowemiasto n/Dr. składa serdeczne podziękowanie p. Zurałskiemu z Kozegobagna p. Zurałskiemu z Krzemienia, p. Graduszewskiemu z Mszanowa, p. Landsbergowi z Nowogomiasta i p. Schneiderowi z Bratjana za bezpłatne stawienie furmanek w dniu 12. VII br. dla Zw. Weteranów do przewiezienia gości z Nowogomiasta do lasu tylickiego na zabawę letnią i spowrotem, Koła Śpiewu „Harmonja” i Gniazda „Sokoła” z Nowogomiasta, za współpracę i ich cenne występy w czasie zabawy.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy w jakikolwiek sposób przyszyli z pomocą materialną lub fizyczną, składamy staropolskie „Bóg zapłać”

Specjalne podziękowanie dla drucha Stanisława Staszaka leśn. z Tylicz za wysiłkową pracę na dzień zabawowy — urządzenie podłogi, stołów i ławów, postawienie bramy triumfalnej i t. p. Dla p. Józefa Kokoszyńskiego za wspaniałe wymalowanie odznak Zw. i tablicy umieszczonych w bramie triumfal. Zarząd.

Wiec protestacyjny.

Nowemiasto. W ub. niedzielę dn. 26. bm. staraniem oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbył się w niedzielę w południe wiec protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim w Gdańsku, przeciwko oświadczeniu prez. Greissera oraz zmianom konstytucji Gdańska. We wiecu wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów, organizacje oraz ludność.

Przemówienie wygłosił p. prof. Sadekiewicz po którym uchwalono rezolucję. Okrzykiem na cześć p. Prezydenta, armii polskiej, Gen. Insp. sił zbrojnych gen. Rydzasmygłego i narodu polskiego oraz odśpiewaniem Roty zakończono wiec.

Uskuteczniamy nasze zapotrzebowania w firmach polskich.

Lubawa. Na ostatnim walnym zebraniu Towarzystwa Kupców Samodzielnych w odczytanych komunikatach Związku poruszono sprawy żywo obchodzące nie tylko kupców zrzeszonych, ale także wszystkich kupców Polaków niezrzeszonych w Związku. Otóż nie wszyscy pewnie wiedzą, że firma „Oetker” w Gdańsku, uzyskująca z polskiego rynku ok. 8 milionów zł doходу rocznie, powierzyła swoje przedstawicielstwo na Pomorzu niejakiemu Bollmannowi, który jest inicjatorem podżegania przeciwko Polakom, mieszkającym na terenie Wolnego Miasta. Ponadto zwraca się uwagę polskiego kupiectwa na fakt stwierdzony, że fabryka nici „Strzałka” w Łodzi jest żydowską i przedstawicielstwo na Pomorzu powierzyła wojażerowi-żydowi, podobnie jak garbarnia „Juliusz Sowadzki i Ska” z Kalisza. Również firma „Trójka” w kole” powierzyła swoje przedstawicielstwo na Pomorzu firmie żydowskiej „Markus i Co”

Wobec powyższego żywnym nadzieję, że nasze kupiectwo da należyty odprawę tak żydom jak też i polakożerczemu pracownikowi firmy „Oetker”, a zamówienia swoje uskuteczniać będzie jedynie u wojażerów — Polaków, oferujących towary fabryk i firm polskich. Przecież mamy do wyboru tyle wyrobów krajowych, nie ustępujących swym gatunkiem wyrobom firm żydowskich, czy nawet niemieckich.

I na bociany już polują.

Lubawa. Któż z nas uczyniłby krzywdę boćkowi, ptakowi, który od niepamiętnych czasów żył się z człowiekiem, razem z nim mieszka i razem z nim cierpi doleg i niedolę dobrych lub złych lat. A jednak w tych dniach jeden z boćkań, gnieżdżący się u p. Truszkowskiego na wybudowaniu, przyleciał z polowania do gniazda z postrzeloną nogą, wobec czego młode boćkianka narazem mogła być na śmierć głodową. Człowiek, który to uczynił jest niegodziwym, a czyn jego zasługuje na bezgraniczne potępienie. Tak przyzwyczajaliśmy się do boćkiana i tak piękna stanowi on ozdobę naszych wsi i miasteczek, że nawet drobne jego przestępstwa możemy mu śmiało wybaczyć, tem bardziej, że łagodzi je, przynosząc znaczny pożytek przez zjadanie ogromnej ilości owadów, myszy, węzów i innych szkodników, przez co oddaje wielkie usługi rolnikowi.

Napady w biały dzień.

W ubiegły wtorek na sosie w lesie pomiędzy Wrockami a Golubiem miały miejsce dwa napady przez nieznanego osobnika na przejeżdżającą rowerem młodą kobietę. Pewnej osobie pochodzącej z Golubia, która napadnięta została rano o godz. 8. napastnik zdołał odebrać rower.

Drugi raz osobnik napadł w godzinach popołudniowych na pewną osobę z Płachot, której również zamierzał odebrać rower. Na krzyk napadniętej podążyła pomoc, na której to widok, napastnik zginął w gęstwinach leśnych, nie zabierając roweru.

Zabawa Straży Granicznej.

Jamielnik. W niedzielę dnia 2 sierpnia Straż Graniczna urządza zabawę letnią nad jeziorem Gil w Jamielniku, na którą uprzejmie zaprasza komitet. Początek o godz. 15-tej. Moc atrakcyj i niespodzianek.

Kto nie zapisał jeszcze

z jakichkolwiek bądź przyczyn

„GŁOSU LUBAWSKIEGO”

na miesiąc sierpień, niech to uczyni jaknajprędzej, u listowego, w najbliższym urzędzie pocztowym lub w naszej ekspedycji w Nowemieście.

Zapowiadamy nową ładną powieść bardzo ciekawą i interesującą.

Chłopiec porażony uderzeniem pioruna.

Lipowiec. Wczoraj dnia 28 lipca w godzinach południowych w czasie przechodzącej burzy grom uderzył w zagrodę p. Józefa Kopycińskiego w Lipowcu. Wypadek miał następujący przebieg — około godz. 13.30 grom uderzył w okno niszcząc je zupełnie, przy zamkniętym oknie siedział synek 8-letni Franciszek, w pokoju znajdowała się matka. Malec został dotkliwie porażony, lewy bok został czarny, oraz otrzymał ranę w podbrzusze. Matka zaś została zraniona w głowę. Malec w bardzo ciężkim stanie został przewiezony do szpitala w Nowemieście.

Z dalszych stron.**Śmiertelny strzał do policjanta**

podczas przesłuchania na posterunku.

Lidzbark. Z nocy z 27 na 28 bm. o godz. 2-iej w Lidzbarku zatrzymani zostali przez st. posterunkowego Sikorę czterej osobnicy na kradzieży skór.

Posterunkowy Sikora, przy pomocy dwóch nocnych stróżów odprowadził zatrzymanych na posterunek policji.

Podczas przesłuchiwania jeden z osobników wyjął błyskawicznie rewolwer i oddał strzał do posterunkowego, raniąc go ciężko poczem niezatrzymani zbiegli.

Sikora wskutek odniesionej rany i upływu krwi zmarł.

Na miejsce wypadku o godz. 4-iej rano przybył starosta powiatowy oraz sędzia śledczy. Zarządzono obławę. Jest nadzieja, że napastnicy zostaną ujęci.

Zmarły na posterunku st. posterunkowy Sikora osierocił żonę i dziewięcioro dzieci.

Niebywały huragan nad pow. Toruńskim.

Toruń. Wczoraj między godz. 13 i 14-tą nad powiatem toruńskim i chełmińskim przeszedł niebywały siły huragan połączony z ulewym deszczem i gradem. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył wiele ogrodów owocowych, powybiłszy szyby, nawet wystawowe w Chełmży. W Grzywnie (powiat toruński) przechodząca tam trąba powietrzna przewróciła tam dom. W Rychnowie również jeden dom został przewrócony, przyczem jedna kobieta poniosła śmierć.

Na szosach tych powiatów znajduje się wiele drzew powyrwanyh z korzeniami. Również poprzewracane zostały słupy telefoniczne. Wichura uszkodziła ponadto przewody, doprowadzające z elektrowni „Gródek” do Torunia prąd elektryczny, tak że w Toruniu nie kursowały od godz. 13 do 17-tej tramwaje i zostały unieruchomione niektóre zakłady przemysłowe.

Narazie brak szczegółów dotyczących wysokości szkód, wyrządzonych przez huragan. Straty są bardzo znaczne.

Kradzież koni.

Szozuka. W nocy ze środy na czwartek ubiegłego tygodnia skradziono na szkodę p. Przechowskiego Józefa rolnika ze Szozuki dwa młode konie wartości 600 zł. Po przebudzeniu się właściciela około godz. 3-ciej w nocy natychmiast zameldowano Posterunek Policji Państwowej w Brodnicy, która natychmiast przystąpiła do poszukiwania złodziei. Po całodziennym poszukiwaniu przez funkcjonariuszów Polcji z Brodnicy, dwóch synów p. Przechowskiego, Polcji ze Skrwilna i leśniczych z okolic Skrwilna odnaleziono oba konie w lasach w Okalewie pow. rypińskiego w czwartek, które były wprowadzone w gęstwinę i uwiązane do drzewa. Złodziei nie zdołano uchwycić. Wielki trud całodzienny przy skwarze słońca nie poszedł na marne.

Ogromny pożar.

Spaliły się budynki, żniwa i inwentarz.

W piątek 24 bm. w późnych godzinach popołudniowych szalał okropny pożar we wsi Wiąg, położonej w odległości około 4 km. od Świecia.

Na jednym z budynków gospodarczych ziemianina p. Januarego Janiszewskiego, weterana powstania z 1863 roku, sędziwego staruszka, kładziono pokrycie dachu ze trzciny. Kiedy jeden robotnik, wnoszący trzcinę na dach nieumyślnie dotknął snopem przebiegających tu przewodów elektr. nastąpiło nagle krótkie spięcie i płomień ogarnął cały dach. Znajdujący się na nim robotnicy ledwo uszli z życiem z morza płomieni. Zaalarmowano tedy całą okolicę do walki z żywiołem. Na miejsce przybyła po zaledwie 13 minutach zmotoryzowana straż pożarna ze Świecia; niebawem przybyły dalsze straże pożarne z okolicy i rozpoczęła się walka z żywiołem.

Spaliły się wszelkie budynki gospodarcze, spaliły się plony tegorocznego żniwa wzięzione do stodoł, wszelkie maszyny rolnicze, wtem młocarnie i motor elektryczny, większa część żywego inwentarza itd. Następnie przeniosły się płomienie na około 80 metrów odległy dom robotniczy będący własnością ziemianina p. Jeziorańskiego; ten dom spłonął doszczętnie.

Pożar groził również dalszym budynkom jednak dzięki wyjątkowej akcji ratowniczej zdołano wstrzeć ogień umiędscowić.

Szkody wynoszą przeszło 60.000 złotych.

Na miejsce katastrofalnego pożaru przybyły niezwłocznie władze policyjne ze Świecia oraz przybył też starosta powiatowy świecki p. mgr. Cwinarowicz.

10-lecie urzędowania Starosty.

Pomorzanin jedynym starostą w województwie Pomorskim.

Sępólno. Dnia 16 bm. minęło 10 lat od chwili objęcia urzędu starosty powiatowego w Sępólnie przez p. Jana Ornaś, który jest jedynym starostą Pomorzaniem w naszym województwie. W okresie urzędowania p. starosty Ornaśa wykonano szereg pożytecznych prac jak, budowę starostwa boiska sportowego ze strzelnicą i obszerną trybuną, budowę hali gimn. — Domu Katolickiego oraz wiele innych.

Odkrycie cmentarza przedhistorycznego.

Wejherowo. W Nowym Temblowie odkryto cmentarz przedhistoryczny. Jest to cmentarzysko z okresu brązu, to znaczy 800 lat przed nar. Chr. Cmentarzysko to składa się z szeregu grobów skrzynkowych, w których znajdują się dobrze zakonserwowane urny. Niektóre z tych urn posiadają ornamentację. Badania przeprowadza asystent wydziału archeologicznego Uniwersytetu warszawskiego magister Maćkowiak.

Pan Prezydent Ojcem Chrzestnym.

Starogard. Pan Prezydent R. P. zgodził się na wpisanie się do ksiąg metrykalnych jako ojciec chrzestny siódmego syna p. Stanisława Chmieleckiego z Rąbarga na Kociewiu.

Chrześniakowi p. Prezydent ofiarował książeczkę oszczędnościową z pewną kwotą.

Dosięgnął go ślepy los.

Kronika wydarzeń notuje często wypadki dziwnego zbiegu nieszczęśliwych okoliczności, które sprzysięgają się na życie ofiary upatrzonej przez ślepy i mściwy los. Śmiemy jednak twierdzić, że takiego wypadku, o jakim ostatnio wspomina prasa amerykańska dotychczas jeszcze nie było.

Pewien murzyn, mieszkaniec Tennessee, nazwiskiem James Beasom w czasie sprzeczki małżeńskiej ugodzony został nożem przez swą zbyt krewką połowicę. Panią Beasom odstawił do więzienia. Ciężko rannego murzyna pogotowie wiozło do szpitala. Po drodze ambulans pogotowia zderzył się z taksówką i został tak poważnie uszkodzony, że o dalszej drodze nie mogło być mowy. Zaalarmowano nową karetkę pogotowia, dla odtransportowania murzyna do szpitala. Kilka chwil po ruszeniu nowej karetki eksplodował motor. Biednego murzyna z trudem uratowano przed spalaniem się żywcem. Odstawiony do szpitala murzyn przeżył szczęśliwie operację. W pierwszym dniu po wyjściu ze szpitala wpadł pod rozpędzony motocykl i zginął na miejscu. Dosięgnął go ślepy los.

Teror Czeski przed wpisami do szkół na Śląsku Cieszyńskim.

Jak donoszą Ajencji „Iskra” z Morawskiel Ostrawy, niekorzystne dla ludności polskiej w Czechosłowacji wyniki wpisów szkolnych na Śląsku Cieszyńskim spowodowane zostały licznymi aktami teroru ze strony szowinistycznych czynników czeskich. Zwolnienie z hut żelaznych w Trzyńcu 200 robotników polskich, wydalanie z kopalń Polaków, szykanowanie przez nauczycielstwo czeskie rodzin polskich na Śląsku Cieszyńskim, wszystko to było powodem iż rodzice-Polacy, uzależnieni od czeskich chlebobawców, zmuszeni byli zapisać swe dzieci do szkół czeskich. W Niemieckiej Lutyni agitowali z polecenia kierownika czeskiej szkoły liczni szowiniści, groząc Polakom pozabawieniem ich pracy i chleba. W Michałkowicach agitowali członkowie miejscowej rady gminnej, nauczyciele czesey, żandarmi, oraz członkowie rady szkolnej. Dzieci zapisane już do szkół polskich musieli rodzice w wielu wypadkach zabierać i zapisywać je do szkół czeskich, by nie utracić kawałka chleba. W Górnej Łomnej na Śląsku Cieszyńskim wydali szowiniści czesey afisz w języku polskim, wzywając w nim rodziców polskich do zapisywania dzieci do szkół czeskich. Wypadków takich możnaby przytoczyć tysiące. Prasa polska w Czechosłowacji usiłowała wyjaśnić powód strat, poniesionych przy tegorocznych wpisach do szkół na Śląsku, ale cenzura czeska do tego nie dopuściła, konfiskując „Dziennik Polski” i „Robotnika Śląskiego”.

Ruch Towarzystw.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—1919 Koło Nowemiasto n/Dr.

podaje do wiadomości wszystkim członkom, że w niedzielę dnia 2 sierpnia br. o godz. 12-tej odbędzie się w Hotelu Central w Nowemieście, plenarne zebranie tuł. Koła. Przybycie wszystkich członków jest konieczne, ze względu, że są do omówienia bardzo ważne sprawy Związkowe i odczytanie ostatniego okólnika Zarządu Okręgu Pom. o bardzo ważnej treści — ważne dla każdego naszego członka. Nadmienić wypada, że w ostatnich miesiącach większa część członków zaniedbała uczęszczanie na zebrania. Zw. a jednostki, aczkolwiek są członkami i mają możność przybycia — wogóle na żadnym dotąd zebraniu Zw. niebyli i nie interesują się sprawami Zw. „Wolność” Zarząd.

Z g u b i ł e m

tablicę rejestracyjną P. M. 55747

o r a z

t a b l i c ę P L.

dnia 26. lipca 1936 roku na sosie

Brodnica-Nowemiasto

Znalazca zechce oddać je w adm. „Głosa” za wynagrodzeniem.

Były starosta działowski Dr. Twardowski pisze skargę apelacyjną.

Główna — w całej Polsce — sprawa b. starosty działowskiego dra Twardowskiego, oskarżonego o nadużycia i sprzeniewierzenia w czasie swego urzędowania, nie została jeszcze zakończona. Jak wiadomo, dr. Twardowski został skazany przez sąd okr. w Grudziądzu na karę więzienia przez 5 lat oraz utratę praw obywatelskich, publicznych i honorowych.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku, dr. Twardowski zgłosił apelację, również i prokurator założył apelację, uważając karę więzienia za niską.

Obecnie przebywającemu w więzieniu karzem w Grudziądzu dr. Twardowskiemu doręczono obszerny, bo zawarty na 80 stronach pisma maszynowego, uzasadnienie wyroku. Dr. Twardowski za zgodą władz więziennych studjuje akta procesowe, czyniąc skrętnie zapiski, które mają mu posłużyć do skargi apelacyjnej. Skargę tę rozpoczął już pisać dr. Twardowski, a o jej objętości świadczy fakt, że dr. Twardowski zapisał już dotychczas przeszło 120 stron papieru kancelaryjnego, przyczem twierdzi, iż jest to zaledwie drobna cząstka tego, co pragnie napisać w skardze apelacyjnej.

Rodzina dr. Twardowskiego czyni starania o pozyskanie obrony przed sądem apelacyjnym jednego z wybitnych prawników w Poznaniu.

Chirurg trafiony piorunem podczas operacji.

Niezwykły tragiczny wypadek wydarzył się w tych dniach w szpitalu w San Francisco. Oto podczas gwałtownej burzy piorun uderzył w chirurga dra Webstera, który dokonywał właśnie operacji na jednym z pacjentów. Rażony piorunem lekarz padł na chorego. Znajdujący się w sali operacyjnej asystent, nie tracąc przytomności, dokonał rozpoczętej przez zabitego chirurga operacji dzięki, czemu wyratował pacjenta. Zastosowane u dra Webstera sztuczne oddychanie tymczasem nie przyniosło żadnego wyniku i nie zdołało przywrócić mu życia.

Pochodnia olimpijska zgasła w drodze.

Do Wiednia nadeszła wiadomość, że pochodnia olimpijska, niesiona przez sportowców tego kraju, zgasła nagle ubiegłej niedzieli o g. 16.39 w pobliżu wsi Pojat. Przyczyną zgaśnięcia było postępowanie się próbnymi pochodniami, które nie były odpowiednio sfabrykowane, gasnąc już po 2 minutach. Zagaszona pochodnię olimpijską przewieziono natychmiast samochodem do najbliższej stacji, gdzie zapalono ją zapalkami.

Fakt ten wywołał oczywiście wśród sportowców olimpijskich wielkie przygnębienie, gdyż zgasł w ten sposób ogień olimpijski, zapalony w Grecji od słońca. Z innych źródeł niema potwierdzenia tej wiadomości.

Rezultaty dotychczasowej kolonizacji żydów w Palestynie.

Akcją kolonizacyjną w Palestynie zajmuje się egzekutywa sjonistyczna rozporządzając funduszami, zbieranymi na t. zw. „Keren Hajosod“ i palestyński fundusz osadniczy. Do czerwca 1930 r. z palestyńskiego funduszu osadniczego oraz żydowskiego narodowego funduszu zakupiono ziemi za 4.391.190 zł. funtów szterlingów, osadzając na niej 4.403 osób dorosłych z 2.364 dziećmi niżej 15 lat. Żydowski fundusz narodowy nabył do r. 1930—27.000 ha. Z tego użyto na kolonizację 16.000 ha, pozostała część rozparcelowano w następnych latach. Do końca r. 1935 zakupiono nowych 25.000 ha.

Ceny na ziemię, wskutek dużego popytu, rosną stale i szybko, zwłaszcza w okolicy Jaffy, Tel Avivu. Pół hektara gołej ziemi sprzedawano w r. 1930 za 10 palestyńskich funtów (około 290 zł.), jesienią w r. 1935 — kosztowało już pół hektara 300—400 funtów palest., 1 aer sadu pomarańczowego kosztuje już 1.500 do 2000 funtów.

Walki w Palestynie trwają.

Karawana żydowskich autobusów eksportowana przez wojsko brytyjskie, została napađnięta na szosie pomiędzy Jerozolimą a Jaffą przez bandę Arabów, strzelających z zasadzki. Przybyłe natychmiast posiłki wojskowe brytyjskie rozpoczęły przy pomocy samolotów formalny atak na Arabów. 12 Arabów zostało zabitych.

Massaua w gruzach.

Wiadomości o katastrofalnym pożarze rezerwuarów naftowych i hangarów lotniczych w Massaua dają obraz całkowitego niemal zniszczenia podstawowej bazy włoskiej w Afryce Wsch., jaką jest Massaua.

Pożar wybuchł nagle w nocy z soboty na niedzielę w części portu mieszczącej olbrzymie zbiorniki nafty. Ogień powstał jednocześnie w kilku miejscach, co świadczy niemal z całą pewnością o podpaleniu.

Mimo natychmiastowej akcji pożar rozszerzał się z przerażającą szybkością do czego przyczynił się huraganowy wiatr. Portem wstrząsały potężne detonacje. Eksplozja jednego ze zbiorników przerzuciła ogień na pobliskie składy amunicji.

Składy te, zawierające ładunek sześciu okrętów z amunicją przybyłych w dniach ostatnich do Massaua uległy kompletnemu zniszczeniu. Straż dozoruująca składy i kilkudziesięciu żołnierzy — askerisów z pobliskiego obozu zginęli na miejscu.

Zostały również starte z powierzchni ziemi wielkie składnice Czerwonego Krzyża. Personel składnic tych również zginął na miejscu.

Dramatyczna walka z szalejącym żywiołem nie zdała się na nią. Zniszczeniu uległo 50 samolotów (w tym około 20 najnowszych samolotów bombowych). Wybuch zbiorników benzyny w jednym z hangarów powiększył ilość ofiar ludzkich.

Walka z pożarem trwała przez cały dzień wczorajszy Massaua a zwłaszcza jej część portowa uległa zupełnemu zniszczeniu. Według prowizorycznych obliczeń w pożarze zginęło około 100 ludzi, ilość rannych jest ogromna. Na wezwanie radiowe zawrócono z drogi okręt szpitalny „Udine“ który w sobotę rano odpłynął z Massaua do Włoch.

Niemal nie ulega wątpliwości, że pożar w Massaua jest dziełem sabotażu. Świadczyłyby to, że akcja Abisyczyków przeciw Włochom nie ogranicza się do działań wojennych w okolicach Addis — Abeby, lecz sięga, za pomocą tajnych organizacyj zamachowych do pilnie strzeżonych baz włoskich dalekich od terenu walk.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — czwartek 30. VII.

6.30—8.00 Aud. poranna 12.03 Pogad. 12.13 Dzień pol. 12.23 Płyty 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Pogadanka 16.00 Koncert 16.45 Odczyt 17.00 Koncert 17.50 Pogad. 18.00 Jak spędzić święta 18.10 Zycie kultur. stol. 18.15 Koncert reklam. 18.50 Pogad. aktualna 19.00 Słuchowisko p.t. „Doktor Abernethy przyjmuje“ 19.35 Nasze pieśni 20.05 Obrazek muzyczno-poetycki 20.35 Reportaż 20.45 Dzień, wiecz. 20.55 Transm. z Konserwatorium Muzyczn. w War. 22.00 Reportaż 22.15 Wiad. olimpijskie 22.35 Muz. tan.

Warszawa — piątek 31. VII.

6.30—8.00 Aud. poranna 12.03 Pogad. 12.13 Dziennik pol. 12.23 Zespół kameralny 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. Kapelana Michała Rękasa 16.00 Konc. muz. lekkiej 16.45 Odczyt dla maturzystów 17.50 Poradnik sport. 18.00 Pogad. aktualna 18.05 Konc. reklam. 18.45 Jeszcze tylko cztery tygodnie. 18.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchacz. P.R. 19.05 Opera w 3-ach aktach. Akt 1-szy 19.05—19.40, Akt 2-gi 20.05—20.50, Akt 3-ci 21.20—22.10 W przerwie 1-ej o godz. 19.40 O cele sportu W przerwie II-ej o godz. 20.50 Dzień. wiecz. Pogad. aktualna i wiad. sport. og. 22.10 Płyty 22.25 Mikrofony Polskiego Radja na stadionach XI Olimpiady w Berlinie 22.40 Wiadomości olimpijskie 22.50 Muz. tan. 23.00 Płyty.

Toruń — czwartek 30. VII.

6.00—6.33 Audycja poranna 12.03 Pogad. roln. 12.23 Płyty 14.30 Przegl. operetek 18.00 Pogad. 18.10 Chwila śpiewu 18.25 Zycie kulturalne Pom. 18.30 Konc. reklam. 22.35 Tańce i piosenki.

Toruń — piątek 31. VII.

6.00—6.33 Aud. poranna 12.03 Recital prozy 14.30 Płyty 17.00 Płyty 18.00 Odczyt 18.15 W rytmie marszów. 18.30 Konc. reklam.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.

ZAPROSZENIA

Ś L U B N E

w y k o n u j e

solidnie i terminowo

Drukarnia B. Miłoszewski, Nowemiasto Rynek 19.

Szanownej mej Klienteli z Nowogomiasta i całego powiatu, podaję do łaskawej wiadomości, że mój

warsztat zegarmistrzowski złotniczo-jubilerski

przeniosłem z dniem 20. VII. 1936 r. z ul. 19 Stycznia Nr. 9 na ul. 19 Stycznia Nr. 2 (obok f-my Szudziński i Jentkiewicz)

gdzie przedsiębiorstwo moje powiększyłem, mając stale na SKŁADZIE po cenach najniższych wszelkie artykuły zegarmistrzowskie — optyczne oraz jubilerskie.

Przyrzekając nadal fachową i rzetelną obsługę, dziękuję za dotychczas okazane mi zaufanie i proszę o łaskawe dalsze poparcie

Józef Korpaczewski
zegarmistrz.

Związek Rezerwistów Koło Kurzętnik
urządza

dnia 2 sierpnia 1936 r., o godz. 14-tej
w Kurzętniku w lasku „Ciemniku“

WIELKĄ Zabawę leśną

na którą obywatelstwo Kurzętnika i okolicy
uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

Przygrywa doborowa orkiestra.
Moc niespodzianek.
W razie niepogody na następną niedzielę.

Świece

w najlepszym gatunku po cenach przystępnych
poleca

Księgarnia B. Miłoszewski - Nowemiasto
RYNEK NR. 19.

Wszelkie

Formularze

poleca

Księgarnia

B. Miłoszewski

Kredyt zaliczkowy na zboża

dla drobnego rolnictwa (do 50 ha)
rozprowadza

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

powiatu Lubawskiego
w Nowemmieście i jej Oddział w Lubawie.

Maneż

używany w dobrym
stanie na 1 lub 2 konie
sprzedam

Wardowski - Chrośle.

Do Pierwszej Komunii Św.

Książeczki i Różańce

w wielkim wyborze po cenach przystępnych
P O L E C A

KSIĘGARNIA B. MIŁOSZEWSKI
Nowemiasto — Rynek 19.

Książnica Kopernikańska
w Torunlu

Majątek Taborowizna
poczta Kurzętnik

wydzierżawi

od 1 września 1936 r.

resztówkę 125 mórg

wraz z częściowym
żywym i martwym
inventarzem.

Nowe śledzie

matycki
matjasy
angielskie

poleca

Stanisław Rost

Nowemiasto Rynek 23

Poszukuje

gospodarstwo
10 — 20 morgowe

od zaraz

Zgłosz. w adm. „Głosu“.